



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA 10 STYCZNIA 1948 ROKU

NR. 9 (931)

Zolnierze włoscy demonstrują

przeciw przedłużaniu służby wojskowej przez rząd de Gasperi, który pragnie ich użyć przeciw robotnikom

RZYM (PAP). Rząd włoski postanowił zatrzymać pod bronią część poborowych z roku 1945 w liczbie 30 tys. żołnierzy.

Zarządzenie to wywołało w całym Włoszech wielkie niezadowolenie, które wyraziło się m. in. w szeregu manifestacji protestacyjnych urządzonych przez samych żołnierzy.

Ze strony rządu stwierdzono, że decyzja ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa publicznego w związku ze zbliżającymi się wyborami do parlamentu, które mają nastąpić 18 kwietnia br.

RZYM (PAP). W nocy 7 na 8 bm., w wielu miastach włoskich między innymi w Udine, Bolonii, Mediolanie, Rzymie i Palermo odbyły się publiczne manifestacje tysięcy żołnierzy rocznika 1925, protestujących przeciwko przedłużeniu terminu ich pobytu w wojsku, czego domagał się minister spraw wewnętrznych Scelba, chcąc użyć żołnierzy jako policji porządkowej.

W Mediolanie pochód żołnierzy udał się pod teatr, w którym odbywa się kongres komunistyczny, przedstawiając swe żądania grupie posłów komunistycznych.

W Rzymie w dniu wczorajszym odbyły się dwie takie manifestacje, które zostały jednak rozproszone przez zbrojne oddziały wojska i policji.

RZYM (PAP). Izby Pracy w Padwie i Parmie proklamowały strajk powszechny na znak protestu przeciwko niedotrzymaniu przez rząd przyrzeczenia wyasygnowania nadzwyczajnych funduszy na podjęcie robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych.

Analogiczny strajk ma być ogłoszony w dniu dzisiejszym w Bolonii.

Schuman — Blum — de Gaulle w szeregach partii amerykańskiej

PARYŻ PAP. Cała prasa francuska z wyjątkiem dzienników socjalistycznego „Populaire” i republikańsko-ludowego „Aube” zgodnie podkreśla nikłą większość jaką uzyskał premier Schuman w pięciokrotnym głosowaniu nad votum zaufania.

Analizując przebieg głosowania „Humanite” wykazuje, że uzyskana większość rząd Schumana zawdzięcza deputowanym gaullistom. De Gaulle pisze dziennik — pilnuje tego aby

nie przeciwstawić się w całości obecnemu rządowi. 20 do 30 głosów gaullistowskich uratowało Schumana, Mayera i Mocha. W ten sposób rząd „trzeciej siły” stał się jeszcze bardziej zobowiązany wobec reakcji neofaszyzmu.

Wiceprzewodniczący zgromadzenia Duclos oświadczył zaś: „między socjalistami i partią de Gaulle’a istnieje porozumienie, które można ustalić w każdej chwili.”

Wystąpiło ono przy rozłamie CGT. De Gaulle prowadzi w stosunku do „Force Ouvriere” taką samą politykę, jak socjaliści.

Porozumienie istniało już przy podziale merostw.

Aby umożliwić de Gaulle’owi przemówienie w Saint Etienne socjalistyczny minister robót publicznych i transportów przygotował transport i ochrone „osoby” de Gaulle’a. „Trzecia siła” i de Gaulle’a jedni i drudzy jesteście panowie w szeregach partii amerykańskiej.”

Strajk kupców we Francji

Przeszło 25 tysięcy kupców paryskich demonstrowało we wtorek na welodromie zimowym, przeciwko nowym podatkom nałożonym przez rząd Schumana — Bluma na rozkaz Wall-Street. Nowa ustawa podatkowa jest bowiem tak ułożona, że całe brzemie spada na pracujących: na robotników, na chłopów i drobnych kupców. Bankierzy, magnaci przemysłowi spokrewnieni kapitałem z giełdźiarzami amerykańskimi wykpiłi się sianem.

Fakt, że po fali strajków ze strony robotników, zmuszeni zostali do protestu ludzie tak z natury rzeczy mało skłonni do wystąpień rewolucyjnych, jak kupcy świadczy, jak SZYBKO KURCZA SIĘ WPŁYWI RZĄDU Schumana i Bluma, oraz de Gaulle’a, konkurujących ze sobą o względy królów giełdy amerykańskiej.

„Le Populaire” — organ Bluma określił manifestację kupców paryskich, jako „strajk czwartej siły”, spowodowany „demagogią komunistów”. Ale frazesy Bluma i innych przywódców partii amerykańskiej nie trafiają już do przekonania rozsądnym z natury Francuzom. Przekonywują się codziennie, że zamiast spodziewanej pomocy amerykańskiej muszą oni oddawać ostatnie grosze, bo tak każe Dulles czy Marshall, bo kartele francuskie znajdują się pod opieką amerykańską sabażując świadczenia na rzecz państwa.

Strajk kupców interesuje nas z jeszcze jednego punktu widzenia. Wskazuje dowodnie położenie drobnej i średniej inicjatywy prywatnej we Francji kapitalistycznej, Francji karteli i monopolu prywatnych.

Fakt, że polityka karteli francuskich i monopolu amerykańskich prowadzi do ruiny francuskie kupiectwo średnie i drobne, niech będzie też ostrzeżeniem dla tych polskich sfer kupieckich, które robiąc obecnie kokosowe interesy, pozwalają sobie czasem na wyrzekańskie pod adresem demokracji.

Pokojowy budżet Trumana zawiera — wydatki na uzbrojenie faszystów greckich

NOWY JORK PAP. Analiza wydatków w ramach tzw. 300 milionowego funduszu jednorocznej odbudowy dla Grecji, przyznanej w roku ubiegłym przez kongres USA wykazuje coraz większe przesuwanie się ciężaru gatunkowego na wydatki wojenne.

Początkowo dla uzyskania zgody kongresu na uchwalenie kredytów cała prawie suma 300 milionów dolarów miała być zużyta na cele gospodarczej odbudowy Grecji. Bardzo szybko jednak z sumy tej 150 milionów przeznaczono na cele wojenne. Zeszłej jesieni na cele wojenne przyznano dalszych 10 milionów dolarów. Obecnie, po wyrażeniu przez USA zgody na zwiększenie stanu liczebnego batalionów gwardii narodowej i armii greckiej, na cele wojenne wyasygnowano dodatkowo 15 milionów dolarów. W ten sposób z przyznanych przez kongres 300 milionów dolarów — 175 milionów poszło już na armię grecką.

W kołach poinformowanych twierdzą, że na skutek zaleceń szefa misji amerykańskiej w Grecji Griswolda oraz głównego doradcy wojskowego tej misji gen. Livesaya, preliniarz budżetowy, który w przyszły poniedziałek zostanie przedstawiony kongresowi przez Trumanę, będzie zawierał osobny budżet wojskowy dla Grecji. Jeśli wiadomość ta okaże się prawdziwą, to po raz pierwszy w dziejach pokojowego budżetu USA przewidywać będzie tego rodzaju wydatki dla obcego państwa.

Rozprawa w dniu wczorajszym rozpoczęła się od dalszego ciągu zeznań głównego oskarżonego. Zeznanie Dolewskiego dorzuciły niejeden interesujący szczegół do przedwczorajszych wykrętnych wyjaśnień.

W walce z okupantem nie brał Dolewski żadnego udziału, nie brał też udziału w powstaniu warszawskim, siedząc sobie spokojnie i bezpiecznie w letniskowej miejscowości — Podkowie Leśnej pod Warszawą. Jedyną, co go interesowało — to handel papierem. Po wyzwoleniu Polski zreprzytował swoją firmę w Poznaniu i rozpoczął swe złodziejskie machinacje. W ciągu kilku miesięcy majątek jego wzrósł do kilku milionów złotych. Dolewski rozszerzał swoje przedsiębiorstwo i bez przerwy budował nowe magazyny, zapelniając je papierem. Magazynował papier, aby wytworzyć na rynku sztuczny jego brak i podnieść spekulacyjnie ceny.

W dalszym ciągu swoich zeznań omawia Dolewski sprawę pożyczki, udzielonej Mikołajczykowi. Przeprowadzał on rozmowy z Wachowiakiem, byłym prezesem Banku Handlowego, który następnie skontaktował go z Augustyniakiem, byłym redaktorem „Gazety Ludowej”, który obecnie przebywa w więzieniu, i Banachem z PSL. 3 miliony wypłacił na ręce Szydłuka, również z PSL.

Prokurator: — W jaki sposób oskarżony uzyskiwał coraz to większe kredyty?

Potworny krąg lichwy i szalbierstw

Miliony złotych zarobił Dolewski na spekulacji zeszytami
Po aresztowaniu szkodnika ceny papieru spadły o 33 proc.



Skład Sądu

— Cieszyłem się zaufaniem — oświadcza bezczelnie aferzysta.

Prokurator: — A czy oskarżony przypomina sobie, że dyrektorowi Banku Handlowego, Adamczewskiemu, wręczył 300 tysięcy złotych w różnych odstępach czasu, a prokurentowi banku, Spaczyńskiemu, złoty zegarek Omega na gwiazdkę oraz kupon materiału?

Dolewski potwierdza. Takimi właśnie machinacjami zdobywał sobie „zaufanie”, na takich samych spekulacjach, jak on sam, opierał swoją przestępczą działalność.

Nie udało mu się jednak zwołać w chwili aresztowania, kiedy funkcjonariuszom Urzędu Bezpieczeństwa proponował 20 milionów złotych za zwolnienie.

Prokurator: — Ile firm posiadał oskarżony w momencie aresztowania?

Dolewski: — Miałem hurtownię w Poznaniu, oddziały i sklepy detaliczne w Warszawie i Łodzi, udział w firmie „L. Podlewski” pod Radomiem, w firmie przetwórczej w Warszawie, w spółdzielni wydawniczej „Syrana” w Warszawie, byłem współwłaścicielem spółki w Szczecinie i finansowałem toruńską i gliwicką spółkę, gdzie figurowała Jadwiga Onusko.

Kapitałista Dolewski był, jak widać z tej długiej listy, właścicielem swego rodzaju koncernu papierniczego. Miał jeszcze zostać udziałowcem spółki papierniczej we Wrocławiu i w Jeleniej Górze, dokąd właśnie w chwili aresztowania wybierał się ze swoją przyjaciółką, Jadwigą Onusko.

Prokurator: — Skąd oskarżony zdobył majątek, wynoszący netto 44 miliony złotych (prokurator przedstawia dowody na tę sumę) — majątek, na który musi pracować 250 włóknarzy przez 2 lata?

Dolewski nie umie na to pytanie odpowiedzieć. Jednakże w dalszym toku zeznań musi przyznać, że suma ta powstała dzięki temu, że podwyższał ceny papieru, a zwłaszcza zeszytów, przeznaczonych dla uczęcej się młodzieży, synów chłopów i robotników. Zeszyt, według ceny wyznaczonej, kosztował 4 złote, a Dolewski i jemu podobni cenę podnieśli do 12-tu złotych. Kilogram papieru piśmiennego kosztował 133 złote, a Dolewski sprzedawał go po 200 zł/kg.

Następnie prokurator przechodzi do sprawy transakcji z Szydłukiem z PSL, transakcji, dzięki której Dolewski zakupił jedną tonę papieru drukowego. Dolewski nie widzi w tym przestępstwa.

Jednakże biegły, inżynier Szwarczajtajn, składa autorytatywne wyjaśnienie w tej sprawie: „Centralny Urząd Planowania w 100 procentach reguluje papier drukowy i gazetowy. Odnośnie instytucji, urzędy i prasa składają do CUP-u zapotrzebowania, na podstawie których sporządza się rozdziałnik i przydziela tego rodzaju papier. Nie wolno pod żadnym pozorem redawać tego papieru, ani uczestniczyć w jego sprzedaży”.

(Dalszy ciąg na str. 4-cj)

Ofensywa Markosa

RZYM PAP. Agencja „Elefteri Ellada” podała do wiadomości, że w Grecji środkowej oddziały gen. Markosa przeprowadziły ostatnio zwycięskie natarcie w rejonie Agrinion. W toku walk, które trwały 5 dni, wojska ateńskie straciły około 100 zabitych i około 200 rannych.

W okręgu Rumeli, brygada młodzieży wyzwołała 4 miejscowości.

RZYM PAP. — Prasa donosi, że organizacja partyzantów słoweńskich i włoskich Triestu wysłała pismo do gen. Markosa, w którym wyraża uznanie dla jego działalności.

Komedia denazyfikacji

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że przewodniczący urzędu do spraw denazyfikacji w Bremie wydał rozporządzenie o amnestii byłych nazistów. Na podstawie tego rozporządzenia każdy był nazista, który uważa się za „mnie winnego” lub „formalnego hitlerowca” może sam ustalić rozmiar grzywny, jaką ma zapłacić, lub termin jego „porażenia” w prawach. Urząd denazyfikacyjny w Bremie traktować będzie takie „samoosadzenie” jako „dowód uczciwości i męstwa”.

Przewodniczący urzędu denazyfikacyjnego w Bremie przypuszcza zakończyć 30 proc. wszystkich spraw denazyfikacyjnych

W niedzielę, 11 stycznia br. o godz. 10.30 w sali kina „POLONIA”, ul. Piórkowska 67. odbędzie się

ZGROMADZENIE PROTESTACYJNE

przeciwko

Podlegaczom wojennym międzynarodowego imperializmu

organizowane przez

WOJEWÓDZKI KOMITET
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

KOMITET ŁÓDZKI
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Karty wstępu wydają Dzielnice Partyjne.

Migawki z procesu

Dolewski, zeznając przed sądem, zachowuje pozorny spokój. Uśmiecha się, czasem ironicznie wzdusza ramionami i woli „wyjaśnić”. Chętnie i rozwleknie opowiada o rzeczach nie mających większego związku z istotnym „sednem” sprawy. To „sedno” — to rabunek mienia narodowego, prowadzony z zadziwiającym rozmachem i w błyskawicznym tempie. „Wyjaśnienia” Dolewskiego — to zteczone wykrycia...

Przez szkła rogowych okularów pobłyskuje szarawo-niebieskie, zimne oczy... Od czasu do czasu Dolewski mierzy łście „wyczyn” spojrzeniem biegłych, którzy, nawalając faktów i cyfr coraz to obalają jego „beletryzacje” — wykreślane wywody.

Ten „as” szkodnictwa, spekulacji, szabru i sabotażu nie lubi ścisłych dat, „nie pamięta” wielu faktów. Ukrywa się dziś za parawanem zbawczej formułki: „nie przypominam sobie”... Lecz, przyparty do muru, musi „przymyślić sobie”...

A tych drugoczłonowych faktów, dat i cyfr jest dużo. Bardzo dużo. Tu są i krociowe sumy „zarobków” i „obrotów”, i niezapłacone podatki, i „upominki” — na „gwiazdkę”, hojnie rozdawane przez Dolewskiego „potrzebnym” ludziom. Majątek rósł, jak na dróżdżach... Z 300 tysięcy złotych wzrósł w niespełna rok do grubych milionów. Różnica, zapewne dała, gdyby nie potknęła się Dolewskiemu noga...

Dziś Dolewski sam „nie pamięta” ile firm prowadził, w ilu brał udział: Poznań, Warszawa, Łódź, Toruń, Gliwice, Szczecin, Wrocław... Był pionierem „pionierem Ziemi Odzyskanych”, pionierem szabru, spekulacji i szkodnictwa w wielkim stylu.

W parze z tym szły samochody (było ich aż 51), „przyjaciółka” w Gliwicach, dla której założono osobny „interes”. Dolewski był hojny... Dał aż 600 tys. na Daninę Narodową i 900 tys. zł. na pożyczkę... Wówczas majątek jego wynosił „tylko” 44 miliony...

Te szczegóły z prywatnego życia, są, oczywiście, drobne... Lecz te „drobności” wynosiły tyle, ile potrafi zarobić 250 włókniarzy w ciągu 2-3 lat... Ale to są „zwyczajni” ludzie pracy, a Dolewski — to „pan” z pod sztandarów spekulacji i szabru.

Gdy się mówi o sztandarach, to ciekawym jest, jaki „sztandar ideowy” uważał Dolewski za swój, jaki był mu najbliższy? Dziś unika wzmianek na ten temat, chyba, gdy go się do tego zmusi. A wtedy, na scenie ukazują się znów Mikolajczyk i jego ludzie oraz „Londy”...

Nie mówi się o tym dużo w ramach procesu. Przewód sądowy idzie raczej po konkretnej linii wykrycia machinacji i gospodarczych afer Dolewskiego.

Dolewski usiłuje, jak również obrona, wyeliminować ze słownych mu zarzutów owe istotne momenty. Woli przemilczeć te fakty lub poruszyć je jedynie „na marginesie”. Jest to zrozumiałe. Lepiej być oskarżonym o spekulację i szabrownictwo, niż o sabotaż związany z „podziemiem” walczącym z własnym narodem.

Ale istotne fakty mówią co innego. Wszak spekulacja, szaber, korupcja, szkodnictwo — to jeden z zasadniczych orężów „podziemia” w walce z narodem budującym swoją przyszłość i przyszłość kraju.

Oskarżony Koziół w swoich zeznaniach ciągle powołuje się na zbitego, w ślad za „prezsem” zagranicę, b. magnata węglowego, sanacyjnego „dygnitarza” Wachowiaka. Ołóż, jak stwierdza sam Koziół, ów Wachowiak właśnie specjalnie „upodobał” sobie Dolewskiego. Wachowiak szukał go z Koziółem, ułatwił pożyczkę, która miała na celu „wspierać” ludzi i organy „pana prezesa”.

Dziś Wachowiak wraz z „prezsem” przebywa zagranicą. Mogłoby, niewątpliwie, opowiedzieć wiele ciekawego o darze właśnie Da-

Owacyjne powitanie Polaków

na kongresie Włoskiej Partii Komunistycznej w Mediolanie. Poseł tow. Jedrychowski wita zjazd w imieniu PPR

RZYM PAP. Na początku trzeciego dnia obrad kongresu włoskiej partii komunistycznej w Mediolanie wypełniona szesnastu salą witała delegatów Polskiej Partii Robotniczej — Stefana Jedrychowskiego i pułk. Ignacego Loge-Szwajskiego. Uczestnicy kongresu złożyli gośćm z Polską gorącą owację, powstał z miejsc i przyjmując ich długotrwałymi oklaskami.

Przewodniczący Grupy przedstawił gości z gromadzenia i w serdecznych słowach szlachetnie przywitał PPR jako czołową partię Odrodzonej Polski. Gdy przewodniczący wymienił nazwisko sekretarza generalnego PPR — wicepremiera Gomułki — na sali rozległy się nowe owacje.

W imieniu delegacji polskiej przemówił tow. Stefan Jedrychowski, wyrażając głęboką radość, że w 3 lata po zwycięstwie faszystów może powitać zjazd polskiej partii komunistycznej. Mówca wita z radością całą robotniczą klasę i naród włoski imieniem polskiej klasy robotniczej.

Tow. Jedrychowski wspomina o tradycy-

nych stosunkach przyjaźni, łączących narody włoski i polski od kilku wieków, w szczególności zaś o wspólnej walce o wolność w ciągu 19 wieków, w której to walce spłatali się często imiona włoskich i polskich bohaterów narodowych.

Wspólne tradycje naszych narodów — podkreśla — mają charakter głęboko postępowy i wojnościowy. Wbrew tym tradycjom, po pierwszej wojnie światowej reakcyjne klasy społeczne którym udało się zagarnąć władzę w naszych krajach, usiłowały zaprzeczyć nasze narody do rytmu reakcji międzynarodowej. Wskaż reakcja stworzyła w naszym kraju prototyp dyktatury faszystowskiej, zdusiła terror demokratyczne prawa mas ludowych i przez mocą wepchnęła Włochy na samobójczą drogę imperialistycznych awantur i imperialistycznych agresji u boku hitlerowskich Niemiec.

Nasza reakcja ustanowiła reżim faszystowskiej dyktatury wielkiego kapitału i obszarników oraz wepchnęła nasz kraj na drogę intrygi przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko bratniej Czechosłowacji, przeciwko

siłom demokratycznym świata.

Mówca podkreśla, że w obu krajach nie ustąpiła jednak ani na chwilę walka przeciwko faszystom, a najlepsi synowie Włoch i Polski spotkali się w jednym szeregu na polach Hiszpanii w walce o wolność przeciwko faszystom Franco oraz przeciwko interwencji Hitlera i Mussoliniego.

Polska Partia Robotnicza, która zrodziła się z podziemnej walki zbrojnej przeciwko okupantom hitlerowskim i stanęła na czele tej walki, wskazała narodowi polskiemu właściwe i jedyne jego miejsce na świecie — miejsce w obozie postępu i demokracji, w obozie pokoju i wolności. Przedstawiła ona koncepcję reakcyjnej postępową demokratyczną koncepcję polskiej polityki zagranicznej, której fundamentem jest sojusz ze Związkiem Radzieckim i z narodami słowiańskimi, przyjaźń ze wszystkimi demokratycznymi narodami świata.

Przechodząc do omówienia wielkiego postępowego przełomu, jaki przeszło społeczeństwo polskie, mówca stwierdza, że jednym z domostych elementów tego przełomu stało się odzyskanie Ziemi Zachodnich, oparcie granicy polskiej na Odrze i Nysie. Stało się ono także elementem postępowego przełomu w skali międzynarodowej, gdyż zlikwidowało podstawę państwa pruskiego, podstawę władzy w Niemczech, junkrów pruskich, stwarzając tym samym jeden z warunków odrodzenia Niemiec demokratycznych i pokojowych. Toteż słowem do naszej granicy zachodniej jest dzisiaj problem, za pomocą którego odróżnić można w skali międzynarodowej demokrację od reakcjonistów.

Wśród oklasków zgromadzenia tow. Jedrychowski przedstawia następnie w ogólnych zarysach ogromne dzieło zagospodarowania, zasiedlenia i repolonizacji tych ziem pod kierownictwem wicepremiera i ministra Ziemi Odzyskanych — Gomułki.

Z kolei mówca charakteryzuje głębokie przeobrażenia społeczne i ekonomiczne w Polsce Odrodzonej; omawia wspaniałe wyniki reformy rolnej, stwierdza, że upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu wyrwało Polskę spod jarzma wielkiego kapitału międzynarodowego i że w Polsce dzisiejszej nie ma problemu bezrobocia.

Mówca zaznacza, że dzięki unarodowieniu przemysłu i reformie rolnej nie tylko repatriowaliśmy z granicy kilka milionów uchodźców wojennych, ale prowadzimy planową reemigrację starego przedwojennego wychodźstwa. Tow. Jedrychowski wyraża nadzieję, że doświadczenia polskiej demokracji ludowej i polskiej drogi do socjalizmu mogą być wykorzystane w walce o demokrację i socjalizm we Włoszech.

Omawiając realizację planu gospodarczego, mówca podkreśla, że w swoich wysiłkach Polska słusznie nie chciała skrzępić się z t. zw. pomocy w ramach „planu Marshalla”; dostrzegła w niej bowiem instrument podniesienia poziomu gospodarki narodowej i interesem monopolistycznego kapitału amerykańskiego; instrument, zagrożający naszej suwerenności politycznej i gospodarczej.

Dolar kanadyjski spada

MOSKWA (obsł. wł.) Ukazujący się w Ołtawie dziennik „Citizen” notuje szybki wzrost inflacji w Kanadzie.

Przemawiający na wiecu w Ołtawie skarbnik Kanadyjskiego Kongresu Pracy Connroy oświadczył, iż wartość dolara kanadyjskiego równa się połowie jego wartości przed wojną. Powołując się na mierzodajne źródła Connroy twierdzi iż w najbliższym czasie wskaźnik kosztów utrzymania dojdzie do 300 procent w porównaniu z przedwojennym.



Horoskopy gospodarcze USA

Ekonomiści amerykańscy zgodni są w ocenie horoskopów gospodarczych USA na rok 1949. Nawet najbardziej optymistycznie nastrojeni przewidują depresję. Jak donosi „Rzeczpospolita” dr. C.F. Roos przepowiedział, że:

Już w drugim kwartale roku 1949 nastąpi depresja, która przeciągnie się przez cały rok 1949. Dopiero w końcu roku 1949 istnieje możliwość pewnej poprawy.

Inny ekonomista amerykański, dr. Woylinsky wyraża przekonanie, że ostro depresja gospodarcza w USA rozpocznie się już w pierwszym kwartale roku 1949 na skutek poważnego spadku zamówień na sprzęt techniczny i twory inwestycyjne. Jest to zresztą zupełnie możliwe wobec istniejącego w Europie ostrego kryzysu dolarowego, który zmusza wszystkie państwa do ograniczenia importu z Ameryki.

W ciągu dwu pierwszych kwartałów nastąpi pogorszenie w USA „planu” Marshalla. Narastają także nowe konflikty klasowe. Robotnicy w szeregu gałęzi przemysłu występują

lewska cieszył się jego specjalnymi „względami”.

Przy okazji dowiedzielibyśmy się zapewne o tym, czego starannie unikają i co „muszą” w swoich zeznaniach Dolewski i sam Koziół. To „coś” — w prostej linii prowadzi nas od bagna spekulacji, afer i szabru do wykrycia sabotażu, uprawianego na zlecenie „podziemia”. I tam właśnie powiewają, okryłem brudem, a nieraz i krwią, sztandary, spod których rekrutują się duchowo ludzie typu i pokroju Dolewskiego.

Oskarżony Koziół nie może ukryć swego zdenerwowania przed Sądem. Drzą mu ręce, chwiałami drży i zalamuje się głos. Oczywiście jest „niewinny”. Był tylko „technicznym wykonawcą” rozkazów Wachowiaka, uległ presji moralnej i służbowej. Dziś przeżywa całą odpowiedzialność na Wachowiaka. — Wszak jest zagranicą...

z żadaniami podwyżki płac w związku z drożyzną i spekulacyjnym podniesieniem cen ko mornego, gazu, elektryczności i wszystkim niemal artykułom pierwszej potrzeby.

W związku z tym Stowarzyszenie Fabrykantów, reprezentujące interesy wielkiego kapitału, podjęło już na łamach finansowanych przez siebie dzienników, kampanię przeciwko podwyższeniu zarobków pracowniczych w obawie, że to mogłoby poważnie zwiększyć inflację. Natomiast ugrupowania robotnicze w swoich oświadczeniach stwierdzają, że ostatnie zwwyżki cen artykułów codziennej potrzeby pochłonęły już całkowicie uzyskaną przy pomocy strajku podwyżkę zarobków i wobec tego walka o poprawę była mas pracujących musi być podjęta na nowo.

Zawisła nad klasą robotniczą Ameryki widmo kryzysu i bezrobocia. Gdy miliardery zbierają nowe miliardy dolarów na spekulacyjnych interesach — na drugim końcu — wśród robotników drobnych farmerów i kupców rośnie perspektywa niepewności jutra i nędzy.

A jednak, ze słów Koziola zarysowują się realnie sylwetki tych i tego, o czym woli nie mówić ani Dolewski, ani sam Koziół... Sam Koziół był, naturalnie „dziećmi” od wszelkiej polityki. Nawet wtedy, gdy służył i wysługiwał się Niemcom... Był tylko „fachowcem”, który zmienił już w ciągu kilkunastu lat pracy nie jednego „gospodarza”. Sanacja, Niemcy... Ale zarabiał zawsze dobrze.

I tylko w pewnych momentach spod marki „technicznego fachowca” ukazuje się na chwilę prawdziwe oblicze Koziela. Gdy z emfazą mówi o przedwzrostowym splendorze, „wysokich słosnkach i wpływach” Wachowiaka, o zaufaniu, którym go obdarzył.

I te, nieuchwylnie, lecz istotnie, podpatrzone fragmenty tworzą prawdziwe, ukryte tło procesu i zrzucają maskę „fachowców” z oskarżonych. Pow.



„Agronom” opuścił głowę i usiadł obok leżącego wciąż bez przytomności na ziemi Bachmietiewa. Reszta delegatów już się rozeszła po lesie zbierając chróst. Petronescu udał się do krzaków, gdzie się rozciągnął z zadowoleniem na trawie i prawie momentalnie zasnął.

Bachmietiew ruszył ręką. Sawrański podniósł głowę i spojrzął z przerażeniem na niego. Wzrok jego spotkał się z oczami „inżyniera”. Przyszedł do siebie i w pierwszej chwili nie mógł zrozumieć, co z nim się właściwie dzieje. Zapytał więc słabym głosem:

— Gdzie jestem? Jakże mnie boli głowa. Gdzie jestem?

Sawrański słysząc głos Bachmietiewa drżał na całym ciele i niegrzecznie brzmiając ciężki rewołwer w rękę, ciągle spoglądał z niepokojem w kierunku krzaków, gdzie odpoczywał Petronescu. — Wreszcie zbliżył się do związanego Bachmietiewa i powiedział zdenerwowanym głosem:

— Panu jest wzbronione rozmawiać, panie Leontiew.

— Kto mi zabronił? — popatrzył na niego uważnie Bachmietiew. Odrazu przy-

pomnił sobie bladą twarz „agronoma” z delegacji, przypomniał sobie wszystko i nagle zrozumiał gdzie się właściwie znajduje i co się z nim dzieje. W duchu postanowił zbadać sytuację, nim będzie mógł coś przedsięwziąć. Zresztą czuł się tak słaby, że nie mógł poruszać nawet głową. Związane ręce dopowiedziały mu wszystko, czego się domyślał niemal w pierwszej chwili, gdy zobaczył „agronoma”. Z dziwnym spokojem słuchał urywanych słów tego bladego człowieka.

— Panu zabronił mówić nasz naczelnik — pan Pietrow...

— Zdaje się, że z niego jest taki Pietrow, jak ze mnie Iwanow! — blade uśmiechnął się Bachmietiew.

— Na miłość boską, proszę tylko milczeć! — zatrząsał się ze strachu „agronom”.

Zapanowało krótkie milczenie. Przerwał je pierwszy Bachmietiew, który odezwał się nagle słabym głosem:

— Zdrętwiały mi ręce, czy nie można byłoby trochę rozluźnić więzów?

— Nie mam prawa — wyszeptał Sawrański. — Gdy się pan Pietrow obudzi proszę jego poprosić. O ile pan życzy może obudzić naczelnika. — dodał ciszej.

— Nie trzeba — odpowiedział dziwnie obojętnym głosem Bachmietiew. I znów

zapanowała cisza. Agronom nerwowo rozglądając się po stronach, nie spuszczał jednak oka ze swego jeńcy. Bachmietiew uważnie obserwował drżącego na całym ciele ze strachu starego człowieka i nagle zapytał:

— Kto was tu przysłał?

Spuścił wzrok, nie wiedział co odpowiedzieć, ledwie wykrztusił z siebie:

— Nie wiem...

— Skąd zdobyliście auto? — znów za pytał Bachmietiew.

— Proszę nie rozmawiać, panie Leontiew! — niemal krzyknął stary.

Ale Bachmietiew spokojnie, mimo bólu, który dotkliwie dawał mu się we zna ki, ciągnął dalej:

— Ten Pietrow, to naturalnie Niemiec? Agronom trząsał się na całym ciele, gdy z trudem wyszeptał:

— Nie wiem...

— A wy, zdaje się, jesteście Rosjaninem?

— Tak, — dodał, dobitnie skandując każdą sylabę. — Jestem Rosjaninem.

— I zdaje się, jesteście człowiekiem inteligentnym? — z ledwie wyczuwalną ironią uśmiechnął się Bachmietiew.

Sawrański spojrzął mu wprost w oczy i odpowiedział z pewną dumą:

To i owo

Smaczne!

„Mimo, że upłynęło już 9 lat od chwili zaprzestania działań wojennych (mowa o hiszpańskiej wojnie domowej, wszczętej przez gen. Franco — przyp. E.T.), reżim frankistowski w dalszym ciągu morduje przeciwników politycznych. Frankizm chce prześcignąć haniebny okres Ferdynanda VII... — oświadczył niedawno prezydent Republiki Hiszpańskiej, apelując do opinii świata w sprawie nowej zbrodni „caudilla”, popełnionej na pięciu antyfaszystach hiszpańskich z Augustynem Zoraa i Nunu Boosem na czele.

Opinia ta nie zawiodła. Apel prezydenta i hiszpańskiego rządu republikańskiego spowodował całą falę protestów ze strony wszystkich bodaj organizacji postępowych świata. Zaprotowała więc i Międzynarodowa Organizacja Prawnicza i Światowa Federacja Związków Zawodowych i Światowa Federacja Demokratyczna Kobiet i Światowy Związek Młodzieży Demokratycznej i Francuskie Związki Zawodowe i Zrzeszenie Węgierskich Związków Zawodowych i Włoskie Związki Zawodowe i Polskie Związki Zawodowe i Związek Dąbrowszczaków i Belgijski Komitet Parlamentarny „Przyjaciel Hiszpanii Republikańskiej” i Unia Intelektualistów itd. itp. Fala ta, niestety, „nie podmyła” zbrodniczej decyzji hiszpańskiego fuchrera, gdyż nie liczy się on zupełnie ani z prawami, uznawanymi przez wszystkie narody kulturalne, ani z wystąpieniami demokratycznej opinii publicznej — w obronie tych praw. Liczyby się natomiast niewątpliwie ze zdaniem rządów, które finansowo i zbrojeniowo podtrzymują jego reżim.

Wiedząc o tym, hiszpański rząd republikański zwrócił się z prośbą o interwencję do brytyjskiego Foreign Office'u: ratujcie Zoraa i Nuno, nie dopuście do zamordowania ludzi, których „przestępstwo” polega jedynie na braku sentymentu do laszizmu! Rząd angielski b. wzruszył się tą prośbą. Nie wysłował wprawdzie żadnej noty protestacyjnej do gen. Franco, ale za to wysłał całą delegację do Madrytu. Jak donosi agencja Reutersa, delegacja odbyła parę konferencji z przedstawicielami reżimu frankistowskiego i zakupiła od nich 100 tysięcy ton pomarańczy.

100 tysięcy ton smacznych owoców, które gen. Franco „stracił” dla poddanych rządu Jego Królewskiej Mości w zamian za pięć „osób”, które powiesił dla swego reżimu — to bardzo korzystna transakcja. Winstujemy p. Bevinowi i życzymy — smaczne! Pomarańcza ma dużo witamin, a że jej sok malinowy przypomina „w kolorze” krew Nuni i Zoroi — to przecież mało ważny dla pana szczegół. Czyż warto się nim przejmować...

E. Tam.

Plan włókiennictwa w 1948 r. będzie wykonany

Wyciągamy wnioski z doświadczeń ubiegłego roku

Wywiad z zastępcą generalnego dyrektora C. Z. P. Wł. tow. inż. Bab ńskim

Rozpoczął się już nowy rok gospodarczy. Przemysł włókienniczy stoi przed nowymi, ważnymi zadaniami. Zwróciliśmy się do zastępcy generalnego dyrektora C.Z.P.Wł. tow. inż. Czesława Babińskiego z prośbą o ocenę osiągnięć i wskazanie nowych zadań naszego włókiennictwa.

Przemysł włókienniczy wykonał plan roczny z lekką nadwyżką. Ale stopień wykonania planu nie był jednakowy w poszczególnych branżach.

Na dzień 1-ego stycznia br. wchodził w skład przemysłu włókienniczego, wykonany plan roczny na dzień 1-ego grudnia: przemysł jedwabniczy, dziewiarski i tkanin technicznych, na dzień 15-go grudnia: przemysł włókien sztucznych, litych i rozszarnianych, na dzień 29-go grudnia: przemysł wełniany. Już w dniu 1-go grudnia plan roczny wykonało około 50 naszych fabryk.

Nie wykonał na sto procent rocznego planu produkcji przemysł bawełniany, zabrakło mu pewnego ułamka, ale i w tym przemyśle poszczególne fabryki osiągnęły lub nawet przekroczyły wyznaczony plan roczny.

Zróznicowanie wyników pracy w poszczególnych branżach i fabrykach świadczy o tym, iż obok ogniw i jednostek organizacyjnych dobrze pracujących istnieją i takie, które pracują słabiej. Z tego faktu wynika pierwsze zadanie na rok bieżący; należy skoncentrować wysiłki kierownictwa w celu usprawnienia pracy jednostek słabszych. Dotyczy to nie tylko fabryk, lecz i poszczególnych oddziałów, sal, grup itp.

Warto również zwrócić uwagę na inną okoliczność. Przemysł włókienniczy w poszczególnych kwartałach roku ubiegłego wykonał plan w 97,4 proc., 99,6 proc., 100,8 proc. oraz 105

proc. Jak więc widzimy, wyniki były niejednakowe w ciągu poszczególnych kwartałów, ale praca poprawiała się stopniowo, choć plan pierwszego półroczia nie został wykonany.

Stąd wynika drugie zadanie na rok 1948. Musimy od pierwszych dni nowego roku pracować tak, by nie dopuścić do powstania załogłości, które trudno wyrównać później. Inaczej mówiąc należy pracować równomiernie i systematycznie.

Plan przemysłowy winien stać się nienaruszalną podstawą pracy w całym przemyśle. Musi być zrealizowana zasada doprowadzenia cyfr planu do świadomości każdego robotnika. Stwierdzić należy, niestety, iż są jeszcze zakłady, w których nie tylko poszczególne wykonawcy, lecz i kierownictwo nie zna i nie rozumie zadań wyznaczonych przez plan. Tacy kierownicy starają się zazwyczaj obciążyć swych podwładnych odpowiedzialnością za nieumiejętne zorganizowanie pracy podległego im zespołu. Musimy nauczyć się pracować w zrozumieniu codziennych zadań i musimy stale kontrolować ich wykonanie.

Obok tego trzeba spopularyzować we fabrykach pojęcie rocznego planu fabryki, oddziału, sali grupy i pilnować, by plany te były wykonywane.

Plan roczny to nie tylko ilość, lecz również asortyment i jakość produkcji. Niewykonanie planu asortymentowego, wyprodukowanie np. nadmiernych ilości surowki przy równoczesnym niewykonaniu planu w dziedzinie produkcji flaneli, wywołuje poważne zaburzenia w zaopatrzeniu ludności.

Zła jakość jest przyczyną trudności w zbycie towarów, prowadzi do obniżenia rentowności fabryk. Zła produkcja — to marnotrawstwo surowca.

W roku bieżącym będziemy oceniali wykonanie planu przede wszystkim w zależności od wykonania planu asortymentowego i od jakości produkcji.

Celowe i oszczędne zużycie surowców — to zasadnicze źródło rentowności fabryk włókienniczych. Bez wzrostu rentowności nie do pomyślenia jest podniesienie stopy życiowej robotnika.

W sierpniu roku ubiegł. z inicjatywy robotników zapoczątkowany został w naszym przemyśle ruch współzawodnictwa pracy. Jako przedłużenie i dopełnienie współzawodnictwa powstaje i narasta ruch wielowarsztatowców.

W chwili obecnej oba te ruchy przyjęły charakter masowy. Wzrastają kadry przodowników pracy naszego przemysłu. Kierownictwo fabryk i przemysłów branżowych winno otoczyć jak największą opieką wysuwające się kadry przodowników pracy, a jednocześnie należy przeprowadzić t.zw. „małą racjonalizację”.

Mała racjonalizacja winna doprowadzić do zwiększenia wydajności robotnika bez zwiększenia jego wysiłku, a więc drogą prawidłowej organizacji miejsca pracy, przekazywania na specjalnych kursach doświadczenia i umiejętności przodujących robotników, zbiorowej racjonalizacji, procesu produkcyjnego i ulepszenia pracy maszyn, zorganizowanie stacji badania i zwalczania trudności, występujących w pracy robotnika.

Plan produkcji w roku bieżącym wzrasta umiarkowanie. Został on tak pomyślany, by w ciągu roku 1948 przemysł włókienniczy mógł wzmocnić się organizacyjnie, doszkolić pracowników, opanować asortyment i jakość oraz by mógł przeprowadzić remonty parku maszynowego i niezbędne inwestycje. Wszystko to razem stworzy warunki dla dalszego, wydatniejszego wzrostu produkcji w roku 1949.

Z tego założenia planu wynika konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na inwestycje włókiennicze i podniesienie sprawności parku maszynowego.

Inwestycje i remonty, które mogłyby dać natychmiastowy efekt, (z wyjątkiem artykułów deficytowych, jak obicia grzebień i igły), zostały w zasadzie już wykonane. Planowane obecnie inwestycje będą już wymagać większego wkładu kapitałowego, a rezultaty ich działania wystąpią po dłuższym okresie czasu. Z tych względów tymbardziej konieczne staje się pełne wykonanie planu inwestycji i remontów w roku bieżącym.

Rok 1948 zaczynamy w warunkach lepszych niż rok 1947, przy mocno utrwalającej się stabilizacji gospodarczej, z dodatkowymi protokołami do umowy zbiorowej, zapewniającej wzrost płacy przodowników. Uporządkowano stan finansowy fabryk przez wprowadzenie cen rozliczeniowych. Wspomaga nas ruch współzawodnictwa i silny ruch wielowarsztatowców. Już w grudniu osiągnęliśmy wysokość produkcji dziennej, taką jaką przewiduje plan dla pierwszego kwartału 1948 roku.

Plan na rok 1948 jest realny i ambicją każdego z nas, członków 300-tysięcznej armii włókienników, winno być wykonanie go przedterminowo pod względem asortymentu, jakości i metrażu.

Włókiennicy pracą swą w 1947 roku dobrze zasłużyli się państwu. Nie ulega wątpliwości, że i w roku bieżącym zadania swe chlubnie wypełnią.

Szkolenie członków PPR i PPS

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy odbyło się uroczyste zakończenie 3-miesięcznego kursu szkoleniowego dla aktywistów obu partii robotniczych — PPR i PPS.

Świadectwa ukończenia kursu otrzymało 40 absolwentów.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych pierwsze miejsca w PZPW Nr 2 zajęli: Bernard Wajngertner (159 proc.), Stefan Andrzejczak (157,8 proc.), Tadeusz Korliński (155,7 proc.) i Kazimierz Janicki (147,7 proc.).

W PZPW Nr 1 wyróżniły się: Janina Godek (146,2 proc.), Alfreda Ciszewska (145,8 proc.) i Lucyna Wojtak (145,8 proc.).

W PZPW Nr 3 pierwsze miejsce zajęły Le-

okadia Biłska (145,6 proc.), a następnie: Zygmunt Morga (141 proc.) i Józef Mazur (138,4 proc.).

W PZPW Nr 35 wykonał Jan Bartczak swą normę w 159 proc., a Maria Bartczak w 157,5 proc.

W PZPW Nr 36 odznaczyły się: Józef Bednarek (159 proc.), Władysław Broks (149,2 proc.), Zygmunt Łuczak (149,6 proc.) i Jan Pawlak (146,5 proc.).

Uchwały krajowej narady wielowarsztatowców nie mogą pozostać uchwałami papierowymi

Na marginesie spostrzeżeń z P.Z.P.B. Nr. 9

„Dlaczego stale piszecie o nas źle?” — Taki zarzut spotkał mnie ze strony dyrekcji PZPB Nr 9. Czy to odpowiada prawdzie? Z całym przekonaniem stwierdzam, że nie. Pisaliśmy wielokrotnie o przodownikach tej fabryki, o młodzieży, która stanęła na czele ruchu wielowarsztatowców, i o wielu innych zagadnieniach terenowych, dobrze tam rozwiązanych we własnym zakresie. Nie można jednakże pisać o dobrych tylko stronach pracy fabryki — słuszną diagnozą braków — to pierwszy krok do poprawy.

Planu produkcyjnego nie wykonano — fabryka została daleko w tym za innymi zakładami. Najgorzej przedstawia się miesiąc listopad: przedsiębiorca wykonał plan w 70 procentach, tkalnica — w 89 procentach. Jakże były przyczyny tych niedociągnięć?

Dyrektor techniczny, tow. Brzeziński, wskazuje na następujące trudności: postoje w przedsiębiorstwie z powodu braku cewek, 944 wrzecionozmian jest z tego powodu unieruchomionych. Z tych samych przyczyn następują także postoje czynnych wrzecion. Od maja dyrekcja pułka do drzwi „odnośnych władz” — cewek dotychczas nie otrzymano. Kuleje także oddział przygotowawczy. Maszyny nie są przystosowane do bawelny, lecz do włókien sztucznych, toteż wciąż się psują. Majster, kierownik tkalni i inni moi rozmówcy z optymizmem, charakteryzującym wszelkich budowniczych, zwyciężę oświadczyli: „Zebymy mieli tylko częściowo to wszystko, czego nam brak do produkcji, to dopiero pokazalibyśmy światu, co potrafimy”. Brak żarówek, brak odpowiednich czótenek i cewek, brak innych części zamiennych.

Majster tkacki, tow. Perdek, dodaje: — „No, i nie mamy wykwalifikowanych sił — ani tkaczy, ani też w dostatecznej ilości wysoko wykwalifikowanych majstrów”.

Pisaliśmy o tym niejednokrotnie, że ruch wielowarsztatowy przetrwał możliwości i nie nęści się już w dotychczasowych ramach technicznych poszczególnych zakładów. Tak się też dzieje w P.Z.P.B. Nr 9. Zarówno dyrektor naczelny, tow. Gruszczynski, jak i dyrektor techniczny, tow. Brzeziński, przynajmniej o ochotników przejścia na „szóstki” jest jeszcze wielu, ale na razie nic z tego nie będzie. Dlaczego? Zbyt słabe są kwalifikacje tkaczy, i krosna nie zostały jeszcze poprzestawiane.

Na Krajowej Naradzie Wielowarsztatowców zapadły ważne uchwały: 1) należy zorganizować

specjalne kursy dla wielowarsztatowców, 2) dyrekcje techniczne w jak najszybszym tempie i z największym wysiłkiem winny przystosować maszyny, przygotować bazę techniczną, umożliwić ochotnikom — przejście na obsługę większej ilości warstatów.

Rzecz prosta, że realizacja pierwszej uchwały byłaby bodźcem do realizacji drugiej. Jak dotychczas, żadna z nich nie jest wykonana. Sprawa to aktualna również i dla innych zakładów. Jednakże na przykładzie P.Z.P.B. Nr 9 widzimy, jak bardzo paląca i konieczna jest realizacja powyższych uchwał. Pomimo wypowiedzi dyrekcji i majstrów produkcyjnych wyniki grudniowe zakładów wskazują na to, że przyczyną niedociągnięć jest niebyłoby dobra organizacja pracy. Cewek do dnia dzisiejszego nie ma, maszyny oddziału przygotowawczego są te same, żarówek nadal brak, czótenka są nie lepsze, niż były. Produkcja zakładów

jednak wzrosła. W grudniu przedsiębiorca wykonał plan w 79,1 proc., wykonawczalnia — 127,9 proc. Wszyscy współzawodniczą między sobą. Tkalnica oddziału I z tkalnią Centrali, przedsiębiorca ze sobą, majstrowie ze sobą. Koło ZWM z kołem TUR-u. Tkacze, którzy przeszli w listopadzie na szóstki, w grudniu już podnieśli częściowo swe kwalifikacje. Cała przedsiębiorca przeszła na trzy zmiany. P.Z.P.B. Nr 9 są na dobrej drodze. Prawdopodobnie cewki, zamówione w maju ubiegłego roku, nareszcie nadejdą i przedsiębiorca będzie w stanie zmniejszyć swe postoje.

Kursy przygotowawcze dla wielowarsztatowców oraz dalsze współzawodnictwo napewno przyczynią się do realizacji planu produkcyjnego. Robotnicy mówią: „W styczniu będzie lepiej”. Aby tak było, należy zmobilizować całą załogę, a przede wszystkim członków PPR i PPS.

B. Bełzina.

Ostatnie dni Hitlera

REFERAT JODLA

Jodl rozpoczyna swój właściwy referat. Jest przebiegły i mądry. Każde słowo, każdy ruch obliczony jest na nastrój Hitlera. Hitler nie znośi, aby przy nim mówiono głośno, więc Jodl referuje spokojnie, powolnym, przyciszonym głosem. Wszystko to udaje mu się bardzo dobrze. Sytuacja na Zachodzie jest jeszcze całkowicie określana nieudaną ofensywą w Ardenach. Obie strony obecnie zajęte są większym przegrupowaniem sił.

Po katastrofalnej klęsce, pomimo całej chęci, niepodobna zebrać żadnych zwycięskich informacji, dlatego też Jodl wyraźnie usiłując nie psuć nastroju Hitlerowi, starannie podkreśla w swym referacie wycygnięte poszczególnych żołnierzy.

— Fuehrerze, — mówi on i wskazuje olówkiem jakiś punkt na mapie, — na tym wzgórzu za wsią Mesenicht, oddziałowi złożonemu z czterech zwładowców z feldfeblem na czele, po krótkiej walce udało się zabrać do niewoli dwóch jeńców.

Lecz tego twierdzenia jest już za dużo nawet dla Hitlera. Przerzywa Jodlowi zniecierpliwionym ruchem ręki i Jodl znów mówi o armiach i działach.

Z samego charakteru referatu Jodla widać, jak mu jest trudno. Nie dziwnego! We Włoszech nieprzyjaciel odrzucił obie nasze armie na linię położonej na północ od Florencji. Jodl stara się, jak może, aby nie zamącić spokoju Hitlera. Jednak nastrój jego jest dziś nienajlepszy. Jodl czyni jeszcze jedną próbę. Teraz zwraca on uwagę fuehrera na sukces kompanii saperów, która szczególnie wyróżniła się w kontrataku pod Florencją. Robi to tak, jakby w porównaniu z bajecznym sukcesem tej kompanii i saperów wszystko pozostałe nic nie znaczyło. Między innymi, informuje on mimochodem Hitlera, że w rejonie Adriatyku kilka dywizji „oderwało się od przeciwnika”. To udaje się. Obecni zamiatają spojrzenia, odczuwa się wyraźnie wprost westchnienie ulgi.

Jodl jest umiejętnym dyplomata i żonglerem. W ciągu długich lat pracy przy Hitlerze miał możliwość pierwszorzędnie poznać jego nastroje, doskonale potrafi dostosowywać się do nich.

Przez cały czas referatu Jodla Keitel nie wyrzekł ani słowa. Nie brał nawet udziału w wysnuwaniu wniosków. Wszystko to jest dla niego pozbawione sensu. Zresztą, inni rów-



W oczekiwaniu na konferencję

niez zachowują milczenie. Jedynie Goering od czasu do czasu wtrąca swoich parę słów, wyrażając swój pogląd o operacjach na lądzie.

(D. C. N.)

Miażdżąca wymowa faktów i dokumentów

w przebiegu rozprawy przeciw Dolewskiemu i jego kompanom

Następnie prokurator przedstawił Sądowi dokument, z którego wynika, że 70 ton papieru piśmiennego Dolewski przechowywał na składzie i magazynował przez pół roku. Wywołuje to pomruk oburzenia na sali wśród zgromadzonej publiczności.

Prokurator — Czy oskarżony zgodny był ze swoim sumieniem, zamierzając dwa i pół miliona zeszytów, na które mógł być wykorzystany ten papier?

Dolewski milczy. Należy zaznaczyć, że do liczby 70 ton papieru piśmiennego nie wliczone są jeszcze zapasy, ze spółek fikcyjnych Dolewskiego.

W dalszym ciągu prokurator przechodzi do akcji interwencyjnej w przemyśle papierniczym, którą stosowało Państwo w celu obniżenia cen papieru na wolnym rynku. Wtedy, kiedy cały wielki wysiłek szedł w kierunku obniżki cen zeszytów i książek szkolnych, celem ułatwienia nauki, Dolewski powodował zwyczaj cen. Do tego także, wzięty w krzyżowy ogień pytań prokuratora, musi się przyznać.

Obrońca Dolewskiego swoimi pytaniami wykazał, że Dolewski jeden milion złotych złożył na Damię Narodową.

Prokurator — Jak zapatrywałby się oskarżony na człowieka, który zabrałby wam jeden milion złotych, a dał w ofierze 2 tysiące złotych?

Dolewski: — Takie postępowanie uważałbym za niewłaściwe.

Prokurator prosi o załączenie pisma Urzędu Skarbowego, które stwierdza, że Dolewski za rok 1945, 1946 i 1947 jest winien Skarbowi Państwa łącznie 15 milionów 917 tysięcy 748 złotych. Tak więc ten spekulant na wielką skalę okradł na milionowe sumy Skarb Państwa i uważał, że jest w porządku, rzucając, jak ochlap, 1 milion złotych.

Kiedy Dolewski został aresztowany, cena papieru piśmiennego, jak zaznacza biegły, inż. Swarczajłaj, obniżyła się o 33 procent. Papier z magazynów Dolewskiego nareszcie trafił po uczciwej cenie i uczciwą drogą do konsumenta.

Po krótkiej przerwie zeznaje były dyrektor Banku Handlowego oskarżony Kozielec. Opowiada, w jaki sposób Dolewski uzyskał kredyt 5 milionów, z tego 3 miliony wpłacił na PSL. Nad zeznaniami oskarżonego Kozielec unosi się cień byłego prezesa Rady Naczelnej Banku Handlowego, Wachowiaka. Wachowiak brał wszystko na siebie. Ten były przedwojenny członek NPR i dyrektor największego kancażu węglowego w Polsce, obecnie uciekł do Londynu i za pieniądze zdobyte w oszukańczych machinacjach bankowych kupił sobie majątek. Kozielec przyznaje, że transakcja zawarta przez bank z Dolewskim była anormalna i że podpisał ten kredyt pod naciskiem ze strony Wachowiaka. Dalej stwierdza on, że kredyty Banku Handlowego przyczyniły się w znacznym stopniu do wzrostu firmy Dolewskiego, chociaż, ponieważ był on detalista, bank nie powinien był udzielać mu kredytu.

Zeznania Dolewskiego mimo jego usiłowań, by wybielić wszystkie nieuczciwe transakcje, dają pełny obraz spekulanta, który nie myślał o niczym innym, ani o walce, w jakiej trwał naród w czasie okupacji, ani o odbudowie po wyzwoleniu, tylko wyłącznie o tym, „jak można zarobić” — bez względu na to, jaką drogą. Dolewskiego oskarżają fakty i dokumenty.

Na tym zakończyła się sesja przedpołudniowa.

Na sesji popołudniowej zeznawał oskarżony Rozmanit — b. dyrektor Państwowej Fabryki Papieru w Fordonie.

Rozmanit przyznał się do winy, że produkował papier „na lewo” i sprzedawał m. in. Dolewskiemu, a część zysków brał do własnej kieszeni. Tłumaczy się, że miał trudności w zdobywaniu surowców i musiał je kupować na

Szkola Prawnicza kształci fachowców

Po prokuratorach — sążownie

Wczoraj w Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi odbyło się otwarcie pierwszego kursu sędziowskiego.

Na uroczystość w otoczeniu przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Władz Miejskich przybył Wice-Minister Sprawiedliwości, ob. Chajni, który w swym przemówieniu do przyszłych sędziów wskazał obowiązki i cele, jakie spoczywają na nich w służbie dla spokoju i ładu.

10-miesięczny kurs przeszkolił 105 osób (w tym 6 kobiet), wyznaczonych przez partie polityczne i Związki Zawodowe. Wykładowcami kursu będą sędziowie Sądu Najwyższego, prokuratorzy i wybitni prawnicy.

Pozytywne wyniki dotychczasowych 3 kursów prokuratorów, jakie się już odbyły w tej samej szkole pozwalają wierzyć, że również i kurs sędziowski spełni swe odpowiedzialne zadanie.

OGŁASZAJCIE SIĘ
w „GŁOSIE ROBOTNICZYM”
najpopularniejszym dzienniku w województwie

wolnym rynku, żeby nie hamować produkcji. Jak w rzeczywistości przedstawiała się działalność Rozmanita — to zupełnie inna sprawa. Prokurator przy pomocy rzeczowych pytań wydobywa całe fałdactwo przedwojennego właściciela fabryki, który i teraz po wyzwoleniu rządził się w tej fabryce, jak we własnej, okradając robotników.

Prok.: Czy oskarżony przyznaje się, że w 45 i 46 roku sprzedawał papier poza planem państwowym i uzyskał przeszło 2 mil. zł.

Osk.: Tak.

Prok.: Ile pieniędzy oskarżony wziął dla siebie?

Osk.: 400 tys. wziąłem dla siebie.

Prok.: Jak wytłumaczy oskarżony, że przywłaszczył sobie lekko 400 tys. zł. podczas gdy robotnik na taką sumę musiał pracować w owym czasie 100 miesięcy?

Rozmanit milczy. Potym zmuszony pytaniami prokuratora przyznaje, że wyraził krzywdę robotnikom, wykreślając z produkcji fabryki 20 ton papieru, następnie sprzedając większe ilości papieru na „lewo” wielu prywatnym firmom m. in. właśnie Dolewskiemu za pośrednictwem Springera. W ten sposób ciągnął Rozmanit zyski z państwowej fabryki, wykorzystując surowiec państwowy, warsztat państwowy i oszukując robotnika, który tkwił w przekonaniu, że wykonuje pracę dla Państwa. W ten sposób robotnicy stracili 1,5 mil. zł. jak wynika z obliczeń, a ci, którzy byli niezbedni do „lewiej” produkcji Rozmanita, którzy byli współnikami w jego przestępstwie, otrzymywali ochłapy w zależności od humoru „dyrektora”.

W sumie Rozmanit sprzedał ok. 190 tonn papieru nielegalnie. Dla niego fabryka to był prywatny folwark.

Rozmanit to człowiek, który przyczaił się wkradł się do naszego przemysłu, aby wykorzystać swoje stanowisko dla wzbogacenia się

Rozmanit celowo zmieniał asortyment produkcji. Wbrew zleceniu władz wyższych,

wbrew potrzebom mas pracujących, które zebrały na papier książkowy i zeszyty. Rozmanit produkował papiery luksusowe na zamówienie Dolewskiego. Bez porozumienia się ze Zjednoczeniem samowolnie zmieniał wytyczne dotyczące produkcji państwowej.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawał oskarżony Romańczuk, urzędnik PCH, który jako członek komisji szarunkowej przyczynił się do przydzielenia Dolewskiemu remanentów papieru miekkości za „opłatą” 60 tys. zł. Poza tym pobierał on dopłaty za przydzielony kupcom towar, zwłaszcza papier zeszytowy. Od samego tylko Dolewskiego pobrał 240 tys. zł. nadpłat za papier.

Romańczuk — to członek PPS, jak twierdzi, jeszcze z przed wojny. Brak mu jednak zupełnego wyrobienia ideologicznego i jest on całkowicie obcy partii socjalistycznej. Wkradł się niewątpliwie w jej szeregi dla swoich osobistych celów. To człowiek, który łatwo ulegał pokusie „robienia” pieniędzy, gdy tylko nade rzyla się po temu okazja. Był zbyt słabo i ideologicznie uzbrojony, by mógł przeciwstawić się chwytom Dolewskiego.

Ostatni z kolei oskarżony Springer, urzędnik Dolewskiego i jednocześnie współwłaściciel firmy „Zachodnia Spółka Papiernicza” w Poznaniu zakupił dla Dolewskiego kilkakrotnie papier nielegalnie u oskarżonego Rozmanita w Państwowej Fabryce w Fordonie. Springer całkowicie się do tego przyznaje. Zapytany o swoją działalność w walce z okupantem Springer odpowiada:

— Prowadziłem w czasie okupacji tę samą firmę, co ostatnio. Z przydziałów otrzymywałem od Niemców lepszy papier sprzedawałem Polakom, by mogli sobie zarobić”.

Ta działalność „patriotyczna” Springera woli uśmiechać na sali.

Zeznania Springera zamknęły w dniu wczorajszym zeznania wszystkich oskarżonych.

W dniu dzisiejszym będą zeznawali świadkowie.

W Związkach Zawodowych

ZBIERAMY ODPADKI

W końcu listopada zorganizowana została przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych w Łodzi społeczna zbiórka odpadków.

Mimo, że nie wszyscy objęci tą akcją, zebrali się odpowiednio przygotować — zbiórka dała wyniki najzupełniej zadawalające.

W ciągu miesiąca grudnia zebrano w Łodzi i dostarczono na punkty zbiórki około 3 tysięcy kg szmat, około 45 tysięcy kg szkieł butelkowego oraz około 8 tysięcy kg makulatury.

Akcja trwa nadal. Całkowity dochód z niej przeznaczony jest na Pomoc Zimową. Zbiórka więc niepotrzebne nikomu szmaty, papieru i butelki, spełniając podwójnie dobry uczynek. Raz, że dostarczamy naszemu przemysłowi słowa dobrego surowca, za który musimy się dotąd płacić dewizami, a drugi raz, że przy czyniamy się do polepszenia sytuacji wielu biednych, korzystających z Pomocy Zimowej.

UWAGA, PRACOWNICY PIEKARSCY!

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego, Oddział w Łodzi (Sekcja Piekarska) podaje do wiadomości, że dnia 11 stycznia 1948 r. o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie wszystkich pracowników piekarskich przy ul. Gdańskiej Nr 75.

Obecność wszystkich członków obowiązująca.

KOMUNIKAT

Zarząd Oddziału i Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i użyt. Publ. w Łodzi zawiadamia, że dnia 11 stycznia br. o godzinie 10-ej odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Oświaty w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Robotniczego Domu Kultury przy PZPB Nr 1 w Łodzi, składa podziękowanie ob. Dyr. Kroh Bronisławowi za ofiarowane książki dla naszej biblioteki.

Zaczylibyśmy sobie więcej naśladowców tego chlubnego przykładu.

130 tysięcy par taniego obuwia dla ludzi pracy Łodzi i województwa

Rozdziałem zajmą się Związki Zawodowe

W najbliższym czasie nadejdą do Polski większe ilości wysokogatunkowego obuwia czeskiego, którego cena jest znacznie niższa od cen obecnych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, dążąc do sprawiedliwego rozdziału tego obuwia, oraz chcąc zapobiec przedostaniu się jego na rynek spekulacyjny, postanowiła w porozumieniu z Ministerstwem Prze-

mysli i Handlu rozpropagować obuwie to pod kontrolą społeczną.

Obuwie czeskie nadchodzić będzie do Polski partiami do kwietnia br. Ogółem dla naszego terenu, tj. miasta Łodzi i wojew. łódzkiego przeznaczone 130.000 par obuwia, które sprzedawane będzie za pośrednictwem sklepów państwowych „Bata”.

Jeżeli by jednak sprzedaż odbywała się bez

żadnych ograniczeń — skorzystałby z tego zawodowi spekulanci, wykupując znaczne ilości obuwia i w rezultacie robotnicy i pracownicy umysłowi zostaliby pokrzywdzeni. Aże by tego uniknąć i zapewnić jak największą ilość pracowników i robotników możliwość zaopatrzenia się w tanie i pierwszorzędnej jakości obuwie — K.C.Z.Z. upoważniła Łódzką Okręgową Komisję Związków Zawodowych do rozpropagowania obuwia na takich samych zasadach, na jakich były rozprowadzane dotychczas inne artykuły.

Na każdy ze Związków Zawodowych przydzielona zostanie odpowiednia ilość par obuwia, proporcjonalnie do ilości członków. Ponadto obuwia otrzymamy ogółem 130.000 par a wszystkich członków zgrupowanych jest w O.K.Z.Z. ponad 300.000 tysięcy — jedna para obuwia przypadnie na 3-ch pracowników, czyli co trzeci robotnik, czy pracownik umysłowy otrzyma parę obuwia po taniej cenie Rady Zakładowej, czy Związki Zawodowej ustalając listy personalne na otrzymanie obuwia, winny w pierwszym rzędzie uwzględnić gorzej usytuowanych i obciążonych większymi rodzinami robotników i pracowników.



Janina Barańska: Zagadnienie poruszone przez Was, jest b. ważne. List przekazaaliśmy odpowiednim czynnikom.

Władysław Olczyk: Wybaczenie zwłok w ocenie Waszych wieńsz. Wraz z innymi utworami naszych czytelników oddaliśmy je w fachowe ręce literackie. Być może, wydamy kiedyś specjalny dodatek „prób literackich”. O zagadnieniach wojskowo - wychowawczych zdołoby się pomówić bezpośrednio. Gdybyście mieli na to czas i ochotę, „wpadnijcie” do nas do redakcji w godzinach rannych (9—10).

Stacy Czytelnik: Bez żadnego wahania możecie przekazać swe pamiętniki Instytutowi Socjologicznemu Uniwersytetu Łódzkiego.

SPROSTOWANIE

W zbiorce wydanym przez Łódzki Instytut Wydawniczy Pieśni i Wiersze zebrane przez Wł. Broniewskiego w przedruku Pieśni Polskich Partyzantów nie umieszczono nazwiska autora mgr. Drobnera, co niniejszym prostujemy.

Kronika m. Kutna



Komu wiesz emv

Sobota, 10 stycznia 1948 r.
Dziś: Wilhelma i Agaty.

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orłem“ — Nr 106
- Apteka Suki H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — tel. 90.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego“
P. Wiatowy Referat Kultury i Sztuki Kutno ul. 29 Listopada 1 — tel. 17.

Bilans pracy kulturalno-oświatowej
związków zawodowych na terenie całego kraju

W ubiegłym roku przy poszczególnych zakładach pracy zorganizowano staraniem Zw. Zaw. 800 pracowniczych zespołów teatralnych, 650 orkiestr i 625 chórów. W 12 tysiącach imprez, zorganizowanych przez te zespoły, wzięło udział około 1.500.000 ludzi

pracy. Taki rozwój życia artystycznego w związkach zawodowych stał się możliwy dzięki zorganizowaniu szeregu konkursów, których ukoronowaniem był ogólnopolski konkurs artystyczny zespołów świetlic związków zawodowych.

Ruch zawodowy zorganizował również w ubiegłym roku 31 tys. odczytów i pogadek.

Niemal dwukrotny wzrost księgozbiorów przyczynił się do rozwoju czytelnictwa. Obecnie 1448 bibliotek związkowych posiada łącznie 430.300 tomów. Ponadto zorganizowano w ubiegłym roku 15 bibliotek przy OKZZ i 9 bibliotek przy szkołach Związków Zawodowych. Sieć bibliotek ruchomych uzupełniono dalszymi 75 kompletami.

W wojewódzkich szkołach Związków Zawodowych przeszkolono ponad 50 tys. członków Związków Zawodowych i aktywistów. W roku ubiegłym na kursach ogólnokształcących i repolonizacyjnych oraz na kursach dla analfabetów pobierało naukę łącznie 33.528 osób. Ponadto 3.000 osób ukończyło kursy dla mężów zaufania.

Z ważniejszych imprez kulturalnych i artystycznych wymienić należy: otwarcie Centralnej Szkoły i eksperymentalnego Teatru Dziecka Zw. Zawod. Górników, zorganizowanie przez OKZZ Bydgoszcz i Związek Zawodowy Górników konkursu gazetki ściennych, konkursu orkiestr Związku Zawodowego Kolejarzy, Dni Świetlicowe — Związku Zawod. Włókniarzy, festiwalu artystyczne Związku Zawod. Pracowników Przemysłu Budowlanego, objazdową wystawę książki Zw. Zawod. Metalowców itd.

Rok 1947 został zamknięty ogłoszeniem współzawodnictwa pracy w dziedzinie kulturalno-oświatowej między poszczególnymi związkami zawodowymi.

Ponadto przystąpiono do prac wstępnych nad zorganizowaniem wielkiego pokazu artystycznego, który odbędzie się podczas Kongresu Związków Zawodowych we Wrocławiu.

Gwiazdka dla dzieci spółdzielców

Z okazji święta Trzech Króli w dniu 6 bm. staraniem Rady Nadzorczej oraz Rady Zakładowej Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Kutnie, urządzona została gwiazdka dla dzieci członków spółdzielni. Rozdzielono 71 paczek, których przeciętna wartość wynosiła około 1.000 złotych. Dzieci otrzymały ubranka, sweterki i płaszczyki, a ponadto owoce i słodycze. Radość dzieci, oraz rodziców, których pociechy zabezpieczono na zimę w ciepłą odzież, nie miała granic.

Kucharski uniewinniony

W sierpniu ubiegłego roku donieśliśmy naszym czytelnikom o awanturze wynikłej pomiędzy Józefem Kucharskim, zam. przy ul. Kochanowskiego 25a, a Wincentym Drozdem. W wyniku zajścia Drozd oskarżył Kucharskiego o kradzież 6.000 złotych. Epilog tej sprawy rozegrał się w dniu 9 grudnia ub. roku przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Przeprowadzona rozprawa, wykażała w pełni niewinność Kucharskiego, uwalniając go od winy i kary.

CZYTAJCIE „Głos Kutnowski“

Kontrola daje wyniki

Objawy spekulacji zanikają

Ostatnie obserwacje kutnowskiego rynku handlowego wskazują na postępującą stabilizację cen i stopniowe zamykanie spekulacyjnych machinacji.

Nawet okres przedświąteczny, wykonywany zwykle przez nieuczciwych handlarzy w celu podbijania cen najbardziej pokupnych artykułów, nie zaznaczył się w Kutnie poważniejszą zwykłą cen. Jedynie masło, którego brak dawał się dotkliwie we znaki w okresie przedświątecznym, podrożało mocno, dochodząc na targowiskach do ceny 700 złotych za kilogram. Zaraz po świętach zaznaczył się jednak raptowny

spadek na ceny tego artykułu, który obecnie można nabyć w cenie 400 — 500 złotych za kilogram.

Sukcesy na polu stabilizacji gospodarczej, należy przypisać z jednej strony wzrastającemu nasyceniu rynku w towary, z drugiej zaś energicznej działalności kontroli społecznej, wykorzystywanej przez delegatów kutnowskich związków zawodowych.

Utrzymanie i pogłębienie tej kontroli pozwoli na ugruntowanie uzyskanych sukcesów również i w roku bieżącym i doprowadzi do definitywnej stabilizacji kutnowskiego rynku handlowego.

Zebranie robotników rolnych w państwowym majątku Głogowiec

W dniu 5 bm. odbyło się ogólne zebranie robotników w państwowym majątku Głogowiec.

Z ramienia Komitetu Powiatowego PPR obecni byli na zebraniu tow. tow. Wojciechowski i Banasiak, którzy wyjaśnili zebranym znaczenie nowej umowy zbiorowej dla pracowników rolnych oraz zasady nowych norm wynagrodzenia.

W wyniku dyskusji i ogólnego poro-

zumienia dokonano jednomyślnie wyboru nowego sekretarza koła w osobie tow. Jaśniewskiego.

Tow. Jaśniewski obiecał zwrócić szczególną uwagę na działalność kulturalno-oświatową i właściwy kierunek pracy świetlicowej. Szczególnie zrozumienie dla tego rodzaju zagadnień, wykażały kobiety pracujące w Głogowcu, których aktywność na tym odcinku nie była dotąd należycie wykorzystana.

Artykuły przemysłowe dla pracowników za pośrednictwem Związków Zawodowych

Z dniem 5 bm. Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Kutnie otrzymała partię żarówek 25 i 60 świecowych, które przeznaczono dla rozprawadzenia wśród świata pracy. Sprzedaż żarówek po cenach komercyjnych dla członków związków zawodowych za jej się sklepy PSS-u. Ponadto w najbliższych dniach spodziewany jest przydział 15.000 metrów tekstyliów, towarów białych i flanelowych, które zostaną rozdzielone wśród pracowników rolnych, Fabryki M 1, oraz cu-

krowni. Sprzedaż tych materiałów zajmą się również sklepy PSS.

Powiatowa Rada Zw. Zawodowych czyni również starania o uzyskanie przydziału skóry twardej oraz butów dla kutnowskich pracowników pocztowych, a w szczególności dla listonoszy

oraz pocztowej służby przeładunkowej. Pomyślny wynik tych starań spodziewany jest w krótkim czasie. Pozwoliło by to na zaopatrzenie w obuwie listonoszy wiejskich, których służba wymaga długich i częstych marszów po błotnistych drogach.

Produkcja mebli popularnych zaspokoi zapotrzebowania społeczeństwa

Państwowy przemysł drzewny zasilił w roku bieżącym rynek wewnętrzny znacznymi ilościami mebli popularnych, których cena skalkulowana jest możliwie najniżej.

Państwowa Fabryka Mebli w Cieszynie wykonała już modele mebli popularnych. Cena tapczanu, biurka, szafy łącznie z kredensem, krzesło 70 tysięcy zł. Produkowane będą również komplety pokoi jadalnych po cenie wyjątkowo niskiej, wynoszącej około 22 tysiące złotych za komplet. Komplety meblowe jak

i pojedyncze sztuki ukazały się w sprzedaży rynkowej w końcu bieżącego kwartału.

W opracowaniu znajdują się projekty umeblowania wnętrz domków górniczych. Meble te przystosowane będą do kubatury izb tych domków i sprzedawane po minimalnych cenach również na raty.

W najbliższym czasie Państwowy Przemysł Drzewny rozpocznie seryjną produkcję 2-ch tysięcy domków gotowych, zamówionych przez przemysł węglowy dla górników.

KOMUNIKAT

W dniu 13 bm. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Związku Walki Młodych w Kutnie przy ul. Kilińskiego 1 zjazd delegatów i aktywistów Związku Samopomocy Chłopskiej z terenu całego powiatu. Na zjeździe obecny będzie przedstawiciel wojewódzkiego zarządu ZSCH, który wygłosi referat polityczno-gospodarczy. Ze względu na ważność omawianych zagadnień, obecność wszystkich obowiązkowa.

Zarząd Powiatowy ZSCH, w Kutnie.

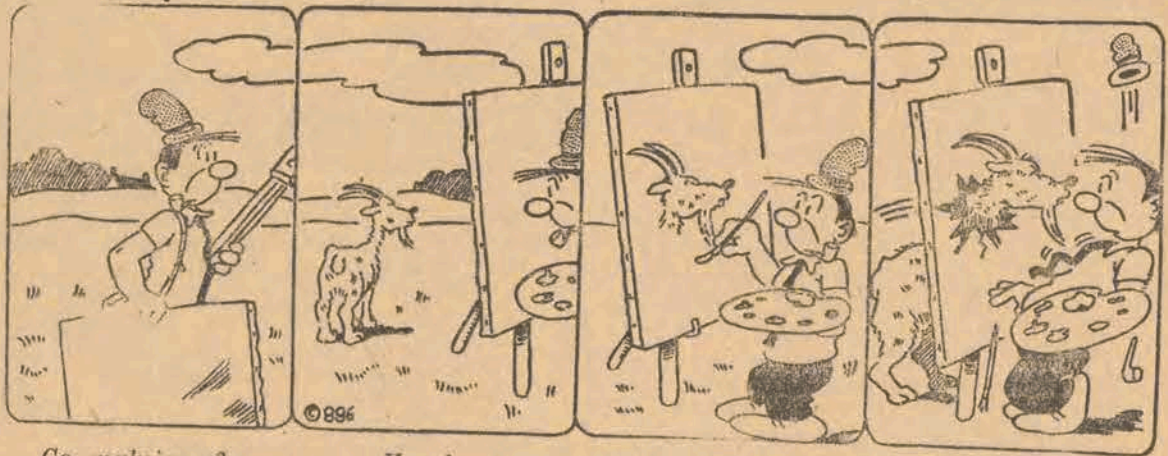
Ogłoszenia drobne

ANTONI KOŁACZYK, wieś Gluchów, gm. Plecka Dąbrowa unieważnia książeczkę RKU, metrykę urodzenia i legitymację Samopomocy Chłopskiej.

DYREKCJA Państwowego Gimnazjum Mechanicznego w Kutnie poszukuje urzędnika wykwalifikowanego z praktyką w przemyśle, oraz robotnika bez kwalifikacji. Warunki do omówienia.

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty, kartę ulopową Nr 728-47, odcinek karty prowadzącej, wydana przez jednostkę wojskową 1729 na miesiąc styczeń, na nazwisko Cimewski Józef.

Przygody Jasia Wiercipiety



D - 018815

Co malujemy?

Koź!

Idzie ładnie!

Obraz ożył?

Z życia Partii

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

W niedzielę 11 stycznia br. punktualnie o godz. 9-ej rano w świetlicy L.K. przy ul. Sienkiewicza 49a — odbędzie się dla uczestników kursu marksistowskiego wykład tow. prof. Szaffa n. t. „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki”.

Obecność wszystkich kursantów obowiązująca.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 12-ej zebranie sekretarzy oddziałowych PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 16-ej Spółdzielnia Spożywców. O godz. 15-ej Starostwo Południowe. O godz. 17-ej kolo terenowe dzielnicy.

WIDZEW

O godz. 16-ej tkalnia PZPB Nr 5 — zmiana dzienna. O godz. 14-ej pracownicy suszarek, lug, kompresorów — zmiana I, II, III, f. Warszawski. O godz. 16-ej L. W. D. f. „Azbest”.

GÓRNA

O godz. 13.30 PZPW Nr 6 — zmiana II. O godz. 16-ej pracownicy dniówkowi. O godz. 15.30 oddział przy ul. Łakowej. O godz. 13.30 tkalnia — zmiana I PZPB Nr 17, przedział — zmiana I.

GÓRNA PRAWA

O godz. 13.30 PZPW Nr 5. O godz. 15.30 PZPW Nr 1, pracownicy biura fabryki im. Strzelczyka. O godz. 16-ej Ośrodek Konfekcyjny Nr 3, Państwowa Fabryka Czółenek. O godz. 13-ej fabryka Firanek i Koronek.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1.

O godz. 16-ej pracownicy Głównego Biura.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 15.30 f. „Reiner”, Telefony Miejskie. O godz. 17-ej Dyr. Wełniana. O godz. 16-ej Zjedn. Bud. Ap. Eb., Bank Handlowy, TOR. O godz. 17.30 „Współpraca”. O godz. 15-ej PAP Kontrola Prasy, Łódzkie Zakłady Garbarskie.

ŚRÓDMIEJSKA-LEWA

O godz. 16-ej Elektrycznia koło II KEŁ koło 7, 8, Kombinat Łódź-Północ, Atelier Filmu Polskiego. O godz. 15.30 Centrala Odpadków — Kolo III. O godz. 13.30 f. „Karlof Lustrzak”. O godz. 16.30 Produkcja — Film Polski, f. „Ferum”. O godz. 13-ej f. „Stefan Werner”.

ŚRÓDMIEJSKA-PRAWA

O godz. 13.30 Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 — zmiana I. O godz. 16-ej Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 — zmiana dzienna. Magazyny Konfekcyjne, „Kartonarze, „Higiena” f. „Dizel”.

ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 14-ej zebranie sekretarzy PZPB Nr 2. O godz. 15-ej Fabryka Waty. O godz. 16-ej fabryka Nr 35 koło 1 i 4, f. „Rafala”.

BALUTY

O godz. 16-ej „Społem”. O godz. 18-ej zebranie Wydziału Kobięcego.

UWAGA SŁUCHACZE V KURSU DZIELNICOWEGO GRUP B.

Komitet Łódzki Wydział Propagandy zawiadamia, że dziś w piątek 9 stycznia 1948 r. o godz. 18-ej odbędzie się kolejny wykład n.t. „Sojusz robotniczo-chłopski”.

Wykładają w Dzielnicach:

Dzielnica Staremiejska — tow. Szymczak, Dzielnica Śródmieście — tow. Chmieliński, Dzielnica Śródmieście-Prawe — tow. Wojnicki, Dzielnica Śródmieście-Lewe — tow. Jagodziński, Dzielnica Górna — tow. Torenz, Dzielnica Górna-Prawa tow. Chuchler, Dzielnica Górna-Lewa — tow. Matejkowski, Dzielnica Widzew — tow. Linka, Dzielnica Ruda Pabianicka — tow. Cypryn.



W niedzielę dnia 11 bm. o godzinie 10-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM Pl. Zwycięstwa 13 odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Łódzkiego ZWM. Obecność obowiązkowa.

Zarząd Łódzki ZWM zawiadamia, że w Wydziale Wychowawczo-Oświatowym, Pl. Zwycięstwa 13, pok. 3 są do nabycia dla ZWM-owców bilety ulgowe do Teatru Wojska Polskiego na „Noce gniewu”.

ZASŁUŻONE NAGRODY

Salon zimowy w Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi zaprezentował nam niedawno szereg ciekawych obrazów młodych artystów plastyków. Jak się dowiadujemy, artyści ci, a mianowicie: Adam Rychtarski, Albin Łubniewski, Wiesław Lange, W. Wołosowicz i L. Tyrwicz zostali nagrodzeni przez Zarząd Miejski w Łodzi za wykonane prace. Nagrody wyniosła od 25 tysięcy do 15 tysięcy złotych.

Ze sportu



Jeszcze do wczorajszego dnia przyjazd pływaków Czechosłowacji do Łodzi stał pod dużym znakiem zapytania, a zawody Praga — Łódź były tak płynne, jak woda w basenie YMCA. Przedwczoraj w nocy ŁOZP otrzymał depeszę z Poznania, z której mógł tylko wyczytać jedno słowo: „bądźcie gotowi”. W jednej chwili zaalarmowano cały aparat organizacyjny, rozesłano komunikaty, obstałowano afisze, a zawody wyznaczono definitywnie na dzień dzisiejszy na godzinę 19-14.

CZEŚCI PRZYJEJĄDZAJĄ DZISIAJ O GODZ. 12

Cześci w liczbie 30 osób (w tym 10 przestawicielek pici pięknej) przyjeżdżają do Łodzi dzisiaj o godzinie 12-tej w południe i zatrzymają się w hotelu „Savoy”, gdzie również będą się stołować. Aby się więc dostać do pły-

Reprezentacja Łodzi na dzisiejszy mecz Praga—Łódź

Reprezentacja m.Łodzi na mecz pływacki Praga — Łódź wygląda następująco: 100 m stylem dowolnym: Chojnacki (Film), Jera (Film) (rez. Wojciechowski). 400 m st. dow.: Czuperski (W-wa), Boniecki (Film), (rez. Wojciechowski). 100 m stylem grzbietowym: Jabłoński (Warszawa), Witczak (KP Zjednoczone), rez. Duryś. 200 m stylem klasycznym: Jaworski (Film), Dobrowolski (Film), rez. Dąbrowski, Zgierz. 3 razy 100 m stylem zmiennym: Jabłoński, Krogulec, Czuperski (rez. Mrówczyński). 5 razy 50 m stylem dowolnym: Kierysz, Czuperski, Chojnacki, Jera, Antkowski (rez. Boniecki, Mrówczyński). Skoki z trampoliny: Martynka (AZS), Przyborowski (Zjedn.). Piłka wodna: Kierysz, Jaworski, Krawczyk, Enlich, Dąbrowski, Mrówczyński, Chojnacki, Kotkowski.

KOBIETY: 100 m styl. dowolnym: Madejówna, Szczepaniakówna (rez. Kowalska). 100 m styl. klasycznym: Wojcicka, Duniowska (rez. Proniewicz). 100 m stylem grzbietowym: Madejówna, Wojcicka, Kowalska. SZTAB ORGANIZACYJNY MECZU PRAGA — ŁÓDŹ Naczelnik zawodów — Stanisław Piątkowski.

walni YMCA wystarczy im tylko przejść przez wąską jezdnię ulicy Traugutta.

DOSTANIEMY LANIE...

O wynikach i klasie pływaków czeskich nie potrzebujemy chyba pisać, zbyt żywo mamy w pamięci międzypaństwowy mecz Czechosłowacja — Polska w Poznaniu. Co do horoskoków też nie ma wątpliwości — dostaniemy lanie, ale to w naszym nie powinno osłabić zainteresowania dzisiejszymi zawodami. Cześci dzisiaj są klasą europejską, a wyniki ich nie daleko odbiegają od wyników Amerykanów, których gościliśmy w Łodzi w 1936 roku.

400 TRENERÓW POSIADAJĄ CZEŚCI Najmocniejszym punktem reprezentacji jest Bartosiak, finalista mistrzostw Europy w Monte Carlo i jedyny zwycięzca (w ubiegłym se-

zonie) fenomenalnego pływaka ZSRR, Uszakowa. Cześci posiadają przede wszystkim doskonałych klasyków i grzbietowców. Wyniki, do jakich doszli, zawdzięczają w pierwszym rzędzie wielkiej liczbie swych trenerów (około 400!) i wielkiej liczbie pływalczy i basenów. Zawodnicy czescy trenują trzy razy dziennie (!), a, niestety, nasi zawodnicy, jeśli chodzi o Łódź, to chcąc więcej potrenować muszą się szwarcować na inne grupy treningowe, gdyż basen YMCA nie jest w stanie zadośćuczynić potrzeb wszystkich szkół, organizacji młodzieżowych i klubów sportowych.

CEL WIZYTY CZECHÓW W ŁÓDZI

Zawody dzisiejsze nie możemy więc traktować jako walkę dwóch równych przeciwników. Cześci mają nad nami zbyt wielki „handicap”, ale organizatorom chodzi głównie o to, aby młodym zawodnikom łódzkim, których przeciętny wiek wynosi 15 lat, dać możność ujrzenia klasy europejskiej, pokazać im styl i metody treningu gości.

ATRAKCJE NADPROGRAMOWE MECZU

Program dzisiejszych zawodów urozmaica humorystyczne skoki w wykonaniu Czechów, oraz towarzyskie spotkanie w pilce wodnej. Bilety nabywać można wcześniej w sekretariacie YMCA, a na półtorę godzinę przed zawodami w kasie. Ceny biletów ze względu na koszty, związane ze sprowadzeniem tak liczonej ekipy, będą, niestety, wyższe, niż zwykle: wejście na parter kosztować będzie 400 złotych, na balkon 300 zł, uczniowskie zaś 100 zł. Początek zawodów, jak podaliśmy, wyznaczono punktualnie na godzinę 19-14.

Z życia Zruchu

Uwaga gimnastycy!

We wtorek i piątek odbywają się treningi Sekcji Gimnastycznej od godziny 20.30 do 22 w sali YMCA, Moniuszki 4. Pierwszy trening odbędzie się w piątek, dnia 9 bm.

Zebranie pływaków

W dniu 10 stycznia br. o godzinie 5 po poł. w KS „Zryw” przy ul. Pogonowskiej 82 odbędzie się zebranie Sekcji Pływackiej (żeńskie i męskiej).

Obecność wszystkich członków obowiązkowa, gdyż omawiana będzie sprawa pierwszego kroku.

Pięć najlepszych wyników pływaków okręgu łódzkiego w 1947 roku



- 400 m styl. dow.: 1) Boniecki (Filmowiec) — 5.57,0 2) Mrówczyński (Włókniarz) — 6.25,0 3) Chojnacki (Filmowiec) — 6.25,5 4) Stanowski (Filmowiec) — 6.26,5 5) Maciejewski (AZS) — 6.52,0
- 200 m styl. dow.: 1) Manowski (AZS) — 2.36,6 2) Chojnacki (Filmowiec) — 2.40,6 3) Cieślak (Filmowiec) — 2.44,4 4) Boniecki (Filmowiec) — 2.45,0 5) Jera (Filmowiec) — 2.51,0
- 100 m stylem dowolnym: 1) Cieślak (Filmowiec) — 1.08,3 2) Manowski (AZS) — 1.09,0 3) Mrówczyński (Włókniarz) — 1.12,4 4) Jera (Filmowiec) — 1.14,7 5) Maciejewski (AZS) — 1.15,3
- 200 m stylem klasycznym: 1) Jaworski (Filmowiec) — 3.13,6 2) Krogulec (Zjednoczone) — 3.18,0 3) Dec (Filmowiec) — 3.21,3
- 4) Nikodemski (Zjednoczone) — 3.22,0 5) Dobrowolski (Filmowiec) — 3.27,0
- 100 m stylem klasycznym: 1) Dec (Filmowiec) — 1.27,2 2) Krogulec (Zjednoczone) — 1.27,6 3) Dąbrowski (Włókniarz) — 1.29,9 4) Rumiński (HKS) — 1.32,6 5) Jaworski (Filmowiec) — 1.33,6
- 100 m stylem grzbietowym: 1) Chojnacki (Filmowiec) — 1.24,0 2) Witczak (Zjednoczone) — 1.29,2 3) Duryś I (HKS) — 1.30,0 4) Duryś II (HKS) — 1.33,0 5) Dobrowolski (Filmowiec) — 1.39,0
- Sztafety: 4 razy 200 m stylem dowolnym: 1) Filmowiec I — Chojnacki, Cieślak, Jera, Krawczyk — 12.51,0 2) Włókniarz — Mrówczyński, Daszkowski, Cwonda, Dąbrowski — 13.00,4 3) Filmowiec II (juniorzy) — Dobrowolski, Stanowski, Boniecki, Jaworski — 13.15,8 3 razy 100 m stylem zmiennym: 1) Filmowiec I — Chojnacki, Dec, Antkowski — 4.23,9 2) Włókniarz — Daszkowski, Dąbrowski, Mrówczyński — 4.35,2

3) Filmowiec II (juniorzy) — Dobrowolski, Jaworski, Boniecki — 4.41,0. 5 razy 50 m stylem dowolnym: 1) Filmowiec I — Cieślak, Chojnacki, Krawczyk, Antkowski, Dec — 2.38,0 2) Filmowiec II (juniorzy) — Stanowski, Dobrowolski, Kubiak, Jera, Boniecki — 2.57,5. Powyższe wyniki są słabe w porównaniu z ogólnym poziomem wyników pływackich w Polsce. Poczestującym jednak jest fakt, że większość wyników uzyskana została przez zawodników młodych, poprawiających się z dnia na dzień i oczekujemy, że każde zawody dadzą w rezultacie kilka zmian w tej liście. W tym roku w stylu dowolnym bezkonkurencyjne będzie panowanie młodych, jak Boniecki, Jera, Stanowski z uwagi na brak Manowskiego, Maciejewskiego i Cieślaka, chyba, że poświęci się temu stylowi Chojnacki, który może jeszcze dużo osiągnąć.

W stylu klasycznym mamy w tej chwili właściwie jedną nadzieję — b. ambitnego i młodego Jaworskiego.

W stylu grzbietowym należy się spodziewać wyników po Duryśach I i II, jednak z zastrzeżeniem, że Chojnacki jest w tej chwili i będzie przez dłuższy okres czasu lepszy.

Sztafety będą narazie domeną zespołów KS „Filmowiec”.

Najbliższe zawody z Czechosłowakami dadzą możność reprezentantom naszego miasta zademonstrowania obecnej formy poprawienia swych pozycji w stosunku do zeszlornicznych.

Wierzyć należy, że Okręg Łódzki odegra wreszcie rolę na terenie ogólnopolskim, dochodząc do tego najwłaściwszą drogą — pracą i popieraniem młodego narybku

Tragiczna śmierć mistrza Polski

CHELMZA. — Znany sportowiec chełmiński, Jan Polcyn, gimnastyk, zapasnik i mistrz Polski w dzwiganii ciężarów, zmarł tragicznie, ulegając zatruciu gazem. Tragiczna śmierć wzorowego sportowca i obywatela wywołała powszechny żal w Chełmieży.

Obóz pracy za łapownictwo

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi wytoczyła ostatnio sprawę o łapownictwo przeciwko Wojciechowi Gieczyśowi, Bronisławowi Klepcy, pracownikom OUL-u w Łodzi. Wojciech Gieczyś — pracownik OUL-u w 1947 r. zjawił się w mieszkaniu Bronisława Augustyniaka, zam. w Łodzi, celem sprawdzenia kategorii posiadanej przez Augustyniaka pianina. Okazało się, że Augustyniak posiada pianino I-ej kategorii, nie mając do tego upoważnienia. Kontroler Gieczyś w sposób kategoriyczny zażądał od Augustyniaka „łapówki” w wysokości 12 tysięcy złotych, grożąc, iż w przeciwnym razie pianino zostanie odebrane i zakwalifikowane do I-ej kategorii. Augustyniak, miast odrzucić żądania Gieczyśa i uczynić doniesienie w tej sprawie, poinformował się o drugim współpracowniku OUL-u, Bronisła-

wa Klepki, w sprawie istotnej wartości pianina. Gdy i ten potwierdził, że pianino jest pierwszej kategorii i wartość „łapówki”, Augustyniak za pośrednictwem Klepki wręczył żadaną sumę 12 tysięcy złotych Gieczyśowi. Sprawa wyszła na jaw mimo, że załatwiono ją w „ścisłym gronie”, w związku z czym Wojciech Gieczyś i Bronisław Klepka powędrowali do obozu pracy, każdy na okres 6-ciu miesięcy. Towarzystwa im dotrzyma również Edward Borkowski, zam. w Łodzi przy ul. Daszyńskiego 12, który jako stroiciel fortepianów, a więc ekspert w tym względzie, usilnie namawiał Augustyniaka, by przy pomocy „łapówki” nabył pianino. Borkowskiego Komisja Specjalna za namawianie do łapownictwa ukarała 6-ciomiesięcznym pobytam w obozie pracy.